

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Lucyusza.
Jutro: Popielee. Gaudentego.
Pojutrze: Maryusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 43 za. 4 46
Jutro „ „ 7 41 „ 4 48
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

Polacy a murzyni w koloniach naszych.

Katolicka »Kölnische Volkszeitung« pod powyższym nagłówkiem pisze, co następuje:

»Pastor Gustaw Müller w Groppendorf (obwodu magdeburgskiego) od stycznia wydaje czasopismo pod nagłówkiem: »Kolonie niemieckie«; wydaje on je pod hasłem: »Polityka kolonialna jest głównie polityką tubylczą«. (Kolonialpolitik ist in der Hauptsache Eingeborenenpolitik). P. Müller kładzie największą wagę na dobrowolne uznanie zwierzchnictwa niemieckiego w koloniach ze strony tubylców. I ma on prawdę. Jasnym jest, mówi on, że taki stan rzeczy niedługo musi pozostać, że owszem ze strony tubylców musi nastąpić rzetelne uznanie naszego panowania w naszych dzierżawach. Jestto po prawdzie, że tuziemcy nas nie wołali, lecz my się wciśnięliśmy do ich krajów. Ztąd dla rzeczy niemieckiej nieodzowny obowiązek, pogodzenia ich z naszym panowaniem. Jeżeli oto chcemy stwierdzić, na jakich podwalinach polityka wobec tubylców ma się wspierać, wtedy musimy wychodzić od zdania, że ona jedynie na obchodzeniu się prawdziwie sprawiedliwym i sprzyjaniu tubylcom powinna się zasadzać... Podwaliną stoli sprawiedliwości i sprzyjania, jakich żądać mają prawo tuziemcy, jest to uznanie bezoporne praw ich, które mają jako bliźni. Te prawa człowieka, które przysługują tubylcowi, sięgają na wszystkie jego stósunki życiowe. Te prawa zapewniają mu jego język ojczysty, jego przyrodzone zwyczaje i obyczaje wraz z ich zapratrywaniem na prawo, o ile to wszystko nie jest połączone z ich służbą bałwochwaleczą i tem samem nie nosi za siebie znamienia niemoralności. Te prawa zapewniają mu prawo do jego własnego ogniska i do własnej roli, jako też poważanie dla jego życia rodzinnego i dla jego związków rodzinnych; te prawa zapewniają mu wszelką potrzebną staranność ze strony jego pracodawcy i one chronią go przed niesłusznym wyzyskiem... Nie wątpić o tem, ponieważ doświadczenie już za tem przemawia. Gdzie prawa człowieka tuziemca są w poważaniu i bywają uwzględnione, tam polityka kolonialna najpożądsze przynosi wyniki. I na tem polega jedynie wtedy praktycznie dobrze się postępuje, skoro się trzyma moralnych wskazówek. (Kolonie niemieckie, zeszyt styczniowy r. 1902.)

Zdrowy i dobry rozum ludzki natychmiast na to zapatrywanie się zgodzi i zapewne także każdy hakatysta. Jeżeli więc Polska byłaby kolonią niemiecką — a jest ona przecież więcej niż kolonią, boć prowincją do Niemiec wcieloną — dla czego nie mianoby tam wykonywać praw człowieka dotyczących jego mowy, obyczajów, religii, zapatrywać na prawo, o ile to wszystko nie nosi znamienia niemoralności, przynajmniej tak samo jak w

koloniach. Polak przecież będzie miał tyleż prawa, co murzyn z naszych kolonii. Albo nie?

Niestety, dziś u hakatystów Polacy są wyjęci z pod prawa. My jednak energicznie bronić się musimy, bronić musimy języka, wiary, obyczajów. Uznano, że murzyni do swego języka są przywiązani, więc język ten uszanować należy. Cóż wtedy powiedzieć mamy o Polakach, którzy lgną do niemieczyzny, zarzucając język ojczysty? Oto gorsi są oni od pogańskich murzynów.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Sprawdza się wiadomość, że cesarz niemiecki w lipcu rb. uda się w odwiedziny do cara rosyjskiego. Car zaprosił cesarza Wilhelma podczas spotkania obu monarchów w Gdańsku. Cesarz Wilhelm uda się najprzód do Rewlu na ćwiczenia marynarki, a następnie do Petersburga.

— Niemieckie gazety donoszą, że sądy pruskie teraz ostro karzą za pojedynkowanie się. Tak oto w Koźlinie na Pomorzu wyzwał referendaryusz sądowy Schubert swego kolegę na pojedynek, a choć tenże odbył się bez krwi rozlewu, to jednak dostał Schubert 6 miesięcy fortocy i został wydalony ze służby sądowej. Bardzo zdrowo!

— Proces wytoczono socjalistycznemu »Vorwärts« za ogłoszenie »poufnego« okólnika o projektowaniu pomnożeniu marynarki.

— Za obrazę cesarza skazano wczoraj w Królewcu pewnego robotnika na półtora roku więzienia.

— Cesarz Wilhelm stara się osobiście jak najwięcej wpływać na bieg polityki i zjednać wszystkich dla Niemiec. Znana jest jego nadzwyczajna łaskawość wobec Francuzów. Swego czasu był nader uprzejmym dla oficerów francuskich, a niedawno temu przyjął nawet na audyencji znanego aktora francuzkiego Coquelina, który zachwycony był łaskawością cesarza. Przed kilku dniami posłał Rzymowi pomnik Goethego, a przed rokiem nadał order czarnego orla marszałkowi Robertowi, co w Niemczech wiele krwi napsuło, ale w Anglii bardzo dobre wrażenie wywarło. Jednakże cesarz Wilhelm dla nikogo nie jest tak uprzejmym jak dla Rosyi, choć ta polityce niemieckiej zawsze w poprzek staje. Wiadomo, że cesarz posłał carowi na gwiazdkę wspaniałą podarek, a niedawno temu pyszny sztylet oficerski na pamiątkę zjazdu pod Gdańskiem. Teraz znowu donosi półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.«, że cesarz podarował wczoraj posłowi rosyjskiemu w Berlinie swój biust w marmurze, przy czem przemówił doń nader łaskawie. O wzajemności z jakiej-bądź strony z wyjątkiem sułtana bardzo mało dotąd było słyhać.

— Mało dotąd uwzględniano jeden punkt nowej taryfy celnej, mianowicie cło na jaja. Ma ono być podwyższone z 2

na 6 marek za podwójny centnar. Agraryuszom niemieckim jestto jeszcze za mało i żądają podwyższenia tego cła do 40 m. za centnar podwójny. Tymczasem handlarze berlińscy wystali petycję, żeby parlament nie uchwalił podwyższenia cła nawet do 6 marek, bo na handlu jaj handlarze tak mało zarabiają, że podwyższenie cła musieliby ponieść wyłącznie konsumenci. W uzasadnieniu petycji powiedziano, że Niemcy zaledwie 5 procent potrzebnej ilości jaj produkują. Resztę 95 procent sprowadza się z zagranicy. W roku ubiegłym sprowadzono do Niemiec za 103 miliony marek jaj. Widocznem jest, że po podwyższeniu cła musiałoby jaja ogromnie podrożeć, co by się fatalnie musiało odbić także na stósunkach zdrowotnych uboższych klas.

— Stronictwo socjalistyczne w parlamencie niemieckim zażąda przy drugim czytaniu etatu spraw zagranicznych oddania rządowi chińskiemu instrumentów astronomicznych, »wywiezionych« z Pekinu.

— Komisya parlamentarna, zajmująca się taryfą celną, obradowała w piątek dopiero nad paragrafem 9. Jeśli w ten sposób i nadal toczyć się będą obrady, to jak powiedział jeden z posłów nawet za lat 18 komisya z projektem taryfy celnej się nie załatwi.

— Za obrazę majestatu został niejaki Färber z Królewca skazany na rok więzienia. W skrzynce od listów znaleziono list do cesarza. W liście tym było pełno wyzwisk. Ponieważ papier, na którym list był pisany, był wydarty z zeszytu, więc policja kryminalna rozpoczęła poszukiwania w szkołach. Wreszcie wykryto córkę Färbera jako taką, która list pisała. Dalsze badania doprowadziły do tego rezultatu, że Färber swej córce list dyktował.

— W sejmie pruskim obradowano w piątek w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa handlu i przemysłu. Piątkowe obrady odnosiły się najczęściej do wniosku posła z centrum Trinkhorna, który domagał się urzędzenia nowego wydziału w ministerjum handlu celem poparcia małego rzemiosła. Wszysey posłowie w tej materii zabierający głos godzili się na wniosek. Podnoszono, że trzeba koniecznie rzemieślników za pomocą szkół fachowych podnieść, ażeby sprościli konkurencji, wytwarzanej im przez wielki kapitał. Wniosek też z pewnemi poprawkami przyjęto.

— W wielkim procesie o włamywanie się do domów, kradzież i przechowywanie skradzionych rzeczy zostało w Berlinie 11 osób skazanych razem na 55 lat domu karnego, 5 osób zostało uwolnionych.

— Rosya. Ludność Rosyi wynosi według obliczenia w roku 1900 razem 129 milionów, z tych przypada na Rosyę europejską 107 a na Sybir i Turkestan rosyjski 22 milionów. Tylko Petersburg liczy przeszło milion ludności, bo 1267 tys., Moskwa 988 800 a Warszawa 614800 mieszkańców. W licznych miastach przewyższa liczba mężczyzn liczbę kobiet znacznie, w niektórych o 70 procent.

— Bułgarya. Dawniejszy nauczy-

ciel Karandjutow w napadzie obłędu zastrzelił w Zofii ministra oświaty Kanczewa w tegoż pracowni. Następnie sam sobie życie odebrał. Karandjutow pochodził z Macedonii i był bez miejsca.

— **Anglia.** Lord Salisbury wygłosił w środę na bankiecie konserwatystów mowę, w której oświadczył, że pokój z Burami może przyjść tylko wtenczas do skutku, jeżeli się Burowie zupełnie swej niepodległości wyrzekną. Z tego powodu prasa konserwatywna pieje hymny pochwalne na cześć sędziwego prezesa ministrów. Natomiast prasa umiarkowanie liberalna wyraża obawę, czy sobie czasem Anglia w Afryce nie stworzy drugiej Irlandyi.

— **Chiny.** Po śmierci Lihungczanga, przyjaciela Rosyi nastąpiło zbliżenie Chin do Japonii, czy też przeciwnie, co jest zupełnie naturalnem. Pod wpływem Japonii zaprowadzają wiekrołowie chińscy rozmaite reformy i oficerzy japońscy ćwiczą wojska chińskie. Takie porozumienie powinno być już dawniej nastąpić, a znana wyprawa chińska wszystkich połączonych mocarstw nie byłaby zapewne przyszła do skutku.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup dr. Thiel wydał z okazji uroczystości jubileuszu papieżstwa Ojca św. Leona XIII okólnik, w którym wyraża nadzieję, że wierni dyecezyi warmińskiej nie opuszczą tej sposobności, aby na nowo okazać swoje wierne i wdzięczne przywiązanie do Głowy naszego świętego Kościoła. W dalszym ciągu swojego okólnika ks. Biskup rozporządza, aby 23 lutego, a więc w niedzielę następującą po 20 lutego (20 lutego wstępuje Ojciec św. w 25 rok swojego pontyfikatu) we wszystkich kościołach odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i aby w kazaniach zwrócono wiernym uwagę na uroczystość jubileuszową Ojca św. Leona XIII. W czasie roku jubileuszowego (t. j. w wyżej wymienioną niedzielę lub też inny jaki dzień stosowny) ma się odbyć po kościołach kolekta na oso-

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

— Cicho bądźcie! Nikt wam głowy nie ukręca, żebyście się darli jak w boru! Ale śpicie oto jak kłoda już od południa a teraz późny wieczór.

— A, a. To wy karczmarz! Takem to zasnął? Mówicie, że już późno? Tęc mnie nie wyganiajcie na noc; ja dwie noce nie spał, więc jak padłem, tak było po mnie. Dajcie mi teraz co zjeść i pozwólcie przespąć się do rana, ja wszystko zapłacę — mówił Cygan udając rozspanego; a po chwili obróciwszy się po izbie spytał niby zdziwiony.

— Ale że to ojczę, przy niedzieli wcale gości nie macie?!

— Zaśbym gości miał nie mieć! Byli, byli i wielu ich było ale wszyscy odeszli, bo to przecie noc. Zaraz Jagna przyniesie wieczerzę to się posilicie.

Niebawem Cygan zasiadł do miski, a karczmarz oparłszy się na stole od niechcenia zapytał:

— A z kąd to i gdzie Pan Bóg prowadzi?

— Ja tu do miasteczka przyciągnął ze swoimi; znaleźliśmy trochę roboty... nu, ale teraz trzeba nam dalej. Chcieliśmy wstąpić do Dąbrowy, jeno że nam trochę z drogi, więc sam wybrałem się dowiedzieć, czy co zarobimy, czy kowal jest we wsi.

— Kowala mamy, aleć się zawsze coś do roboty znajdzie — odparł karczmarz. — Wy też umiecie zażegnawać, wróżyć, to wam ludziska będą radzi.

— O, tak, my wiele potrafimy, tak mam już sądzono, to nasze rzemiosło. Jest też u nas jedna stara matka, bardzo znająca. Ta

bny dar jubileuszowy dla Ojca św. Dar ten oddany będzie Ojcu św. do dowolnego nim rozporządzenia.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 10 lutego 1902.

— Oddalił się z koszar i dotąd nie powrócił szeregowiec tutejszego 73 pułku artylerji polowej, Albert Mittmann. Poszukują go listami gończymi.

— W nocy na niedzielę spadł u nas obfity śnieg.

— W szkole palaczy w Olsztynie rozpoczęła się nauka w środę, dnia 12 bm. o godz. 7 i pół wieczorem. Odbywać się będzie w szkole przy ul. Wilhelmowskiej.

— Polskich robotników z zagranicy wolno zatrudniać od 1 lutego. Landraci zwracają uwagę na przepisy policyjne, dotyczące przyjmowania takich robotników.

— Donosiliśmy swego czasu, że pachotek ślifiński, Hermann Kirsch z Tylży pokaleczył nożem robotnika Sadowskiego. Za to skazała go tutejsza izba karna na rok więzienia.

— Omyłka sakradła się do numeru zeszytego „Gazety”. Zamiast: w seminarjum duchowem w **Brunswaldzie** ma być w „**Brunsbardzie**”.

— Bernard Prahl, 15 letni uczeń mularski tuząd, stawał w piątek przed tutejszą izbą karną, oskarżony o ciężką kradzież. Na święta Bożego Narodzenia wyjechał mistrz piekarski p. Biermański z żoną swoją w odwiedzin. Dowiedział się o tem Prahl, więc za pomocą wytrycha dostał się do pomieszkania p. B. i zebrał z tamtąd 195 m., z których większą część przehułał. Skazany za to został na rok więzienia, odliczono mu od kary tej miesiąc, który przesiedział w więzieniu śledczem.

— Świadców otrzymują bezwarunkowo te osoby, które na życie zarabiają zwyczajną pracą ręczną, w rzemiosle lub inną podobną pracą, inne osoby tylko wtenczas, jeżeli w rzeczywistości wskutek zmu- dy czasu mieli stratę w zarobku. Odszkodo-

wszystko z ręki wyczyta, co kogo spotka. nieszczęście i radość wywróży, chorobę każdą zażegna... już ja niejeden błogosławił... Ona jednak nie wszędzie chce iść; do Dąbrowy może się da namówić, jak powiem, że tu dobrzy ludzie.

— To się wie, że dobrzy! Już ja wam ręczę, że nie będziecie żalowali. U mnie tanio dostaniecie żywności i przenocuję was za kilka groszy.

— To i dobrze — mruknął Cygan, a podziękowawszy za posiłek, legł znowu za piecem. Nazajutrz zaś, ledwo zaczęło świtać, wstał, zapłacił karczmarzowi i ruszył z powrotem do miasteczka.

II.

Po wietrznej i dżdżystej niedzieli nastąpił słoneczny poniedziałek; chmury uciekły gdzieś na wschód, błękitne niebo rozpostarło się nad ziemią, a jasne promienie słońca złożyły zamierające kwiaty jesienne, zeszkłe trawy i resztki liści na drzewach.

W ogrodzie Bartłomieja Skiby krzątano się od wczesnego ranka. Sołtys widząc, że się na śliczny dzionek zanosi, wyjechał w pole z wszystką czeladzią, zostawiając jednak w domu jedną dziewczkę, bo Kachna nie była bardzo robotna, a teraz musiała pielegnować matkę, więc jeszcze mniej miała czasu do pracy.

Sołtysianka jest to zgrabaa, wysmukła niby lania dziewczyna; włosy ma płowe jak żyto, a oczy jak modraki; okrągła, drobna twarzyczka przypomina czerwone róże i białe lilie, a rączki i nóżki ma małe jak dziecko.

W tej chwili ubrana w ciemną granatową spódniczkę, niebieski gorsecik i biały fartuszek, wychodzi ze śpichlerza niosąc pełną kobiałkę ziarna. Na widok dziewczęcia

wanie wynosi 10 fen. do 1 m. za każdą zaczęłą godzinę. W to wlicza się także czas potrzebny do zajścia na sąd i z powrotem do domu. Prócz tego otrzymuje świadek kosztą podróży, które oblicza się wedle ilości kilometrów.

— Faib. Niektóre gazety umieszczają przepowiednie pogody Falba, chociaż mają one tylko tę samą wartość co przepowiednie w kalendarzach. Co to za jeden ów Falb? Oto kapłan katolicki i do tego zakonnik reguły św. Benedykta, który stał się odstępca i pojął żonę. Zyje w Berlinie i тумani świat rzekomemi przepowiedniami. Prasa żydowsko-niemiecka go popiera, bo to nieprzyjaciel Rzymu.

— Wloką się rozmaici agenci po wioskach, aby ludzi nakłonić do gry w obco-krajowe loterye, i udają im się to nie rzadko, bo ludzie nie wiedzą, iż gra w obco-krajowe loterye jest zakazana. Jak to z tej nieświadomości ludzi zagranicznicy agenci korzystać umieją, o tem prawdziwe zdarzenie opisuje „Gaz. Opolska”. Oto pewien gracz wygrał 173 mk. Co się stało? Zagraniczny agent tak był bezczelny, iż przesłałszy spis wygranych losów, śmiało pisze, iż gracz nic nie wygrał. Gdy mu gracz odpisuje, iż agent się myli, bo wygrana jego wynosi 173 mk., posyła mu tenże agent 17 mk. — aby go o 158 mk. oszukać, a swoją kieszeń z bogacić. Tak teraz grający skazany jest na to, aby zagranicznego adwokata szukać i agentowi w drodze procesu 158 marek odebrać. Ileż to takich ofiar po wsiach będzie, którym podobne wypadki się zdarzają. Zatem niech ludzie po wsiach nie pozwolą się zwodzić, i niech nie kupują losów na zagraniczne loterye, by daremnie nie tracić grosza i dać sposobność niemieckim wyzyskiwaczom do wysmiewania się z głupoty polskiej. Trzeba losy włożyć w kopertę i zaraz odesłać pod adresem drukowanym na kopercie, dołączonej zwykle przez agenta.

— Świętopietrze przyniosło w minionym roku milion i 840 tys. marek. Włochy zebrały 249 tys., Austria i Węgry 212 tys., Stany Zjednoczone 199 tys. Niemcy 177 tys., Hiszpania 162 tys., Anglia 155

powstaje krzyk w całym podwórzu: gęsi, kaczk, kury biegną na wyścigi, wijąc się pod nogami nadobnej gosposi, a chmura gołębi wlatuje nad jej głowę, okręconą po kujawsku niebieską chusteczką.

Kachna sypie zboże, nawołuje drób, godzi niezgodne kogutki, goni za gołębiami, śmieje się, kręci na wszystkie strony, aż wysypawszy resztę ziarna w podskokach pobiegła do domu. Na samym progu potrafiła dorodnego młodzieńca, który na widok Kachny pokręcił czarnego węża wołając wesoło.

— Dzień dobry Kachna! Jużes to wstała?

— A, Anteki Co ty tu robisz? Przecie pewnie jeszcze nie południe?

— Dla panny Kachny toć to dopiero rano, ale dla wszystkich pracowitych ludzi południe blisko. Mnie gospodarz naprzód wysłał z kórnami, ale i reszty czeladzi ino patrzeć. Widzisz, jak to słońce wysoko...

— Cicho-no — przerwała naraz Kachna i nakrywszy dłonią oczy, pilnie patrzyła ku drodze, a wreszcie spytała:

— Co to za hałas na wsi i taka gromada dzieci? Antek, nie wiesz co się tam stało?

— Ady nic. Cyganie oto stanęli przed karczma. Cyganki rozlały się po wsi, więc dzieci za niemi ciągną.

— Co! Cyganie we wsi? — zakrzykła Kachna i klasnęła w ręce — to już muszą przyjść do nas: zażegnać matczyne zimno, mnie powróży... Ach! Bożel dowiem się jednej! rzeczy, dowiem! — wołała Kachna, ale przy ostatnich słowach zarumieniła się jak malina i ukryła twarz w dłoniach.

Antek przyglądał się pięknemu dziewczęciu z radosnym uśmiechem a nareszcie rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tys., Belgia 155 t., a z innych krajów nadeszło razem 534 tys. marek. Francya pisała się tylko drobnym datkiem. Dochód ze świętopiędzy w ubiegłym roku był najmniejszym od roku 1870.

* **Dajtki.** Robotnik kolejowy, Antoni Jockel, człowiek 78 letni, ale jeszcze czerstwy i zdrowy, wracając po pracy do domu, wstąpił po drodze do oberży na szklanę piwa. Czestując tamże znajomych tabaką padł nagle na ziemię i wkrótce żyć przestał.

* **Pluski.** W wiedlu okolicach grasują w tym roku szkarlatyna i dyfterya. I u nas rozpowszechniły się te choroby, a nawet zapadały na nie dzieci szkolne. Wskutek tego zamknięto na razie tylko drugą klasę tu-tejszej szkoły. Skoro zaś choroba zakradła się także do rodziny nauczyciela, zamknięto zaraz całą szkołę. Z wtorku na środę zmarł nauczycielowi blisko 6 letni chłopczyk.

* **Ramsowo.** Inwalida August Krze-siński tutaj został się ze swoją pierwszą żoną z Biskupca, ponieważ się z nią podobno nie mógł zgodzić. Nie długo potem ożenił się z jakąś kobietą z Westfalii. Za to dwu-żeństwo otrzymał pół roku więzienia.

* **Wartembork.** Fotograf G. tu-tąd, obecnie mieszkający w Stolupianach, sfabrykował z powodu procesu Krosigka kartę pocztową z fotografią skazanego na śmierć Martena, obok niego stała bogini sprawiedliwości trzymająca wagę nad głową Martena. Wydrukowany obok wiersz miał zawierać obrazę sądu wojen-nego. Wskutek tego ministerjum wojny wytoczyło owemu fotografiście proces.

* **Ostruda.** Policjant Janczewski ujął na tutejszym dworcu trzech ludzi, z których jeden pewnemu miejscowemu kupcowi sprze-dał za 36 m. 4 skóry końskie, z tych dwie świeże. W drodze na policyę udał się jedne-mu z pochwyconych ucieknąć, to samo zamierzał uczynić ten, który skóry sprzedał, ale mu się nie udało. Ma się on nazywać Wilhelm Saenger i pochodzić z Mirakwa pod Wąbrzeźnem. Ponieważ jednak przy nim znaleziono jeszcze dwie karty kwitunkowe na nazwiska Krügera i Lange'go więc będzie to pewnie większy kaliber oszusta. Ten, który uciekł, udał się w stronę Olsztynka.

* **Dąbrówno.** Robotnica Wolk z Grzybinek skaleczyła Michała Popka, który tejże chłopcu wsypał bity za kradzież gru-szek, kamieniem w głowę. Sąd lawniczy ska-zał ją za to na miesiąc więzienia. Rewizyą jej izba karna w Olsztynie odrzuciła.

* **Melzak.** Sąd lawniczy skazał pe-wnego właściciela młyna z okolicy na 100 m. kary i loszta procesu za to, że rozgłaszał, zresztą w dobrej myśli, wiadomość o konkur-sie jakiejś firmy, która się jednak do kon-kursu nie podała.

* **Nidbork.** Tutejsze stowarzyszenie kupieckie urządziło uzupełniającą szkołę. Każdego wtorku i piątku od godz. 2—3 po południu otrzymują uczni naukę w niemiec-kim i rachunkach. — Ks. proboszcz Bienko w Szkotowie otrzymał inspekcję lokalną nad szkołami parafii szkotowskiej i Thalheim.

* **Zerbuń** (pow. reszelski.) W no-cy z wtorku na środę skradziono oberży-ście Hohmannowi ze stajni klacz wartości: 300 m. i wełnianą dekę; szewcowi Ripper-towi zaś wóz. — W kilku miejscowościach tutejszego powiatu grasuje pomiędzy dzie-ćmi dyfterya i szkarlatyna.

* **Opaleniec.** Sąd lawniczy w Wiel-barku skazał oberzystę J. Thomaszka za kontrabandę na 3 dni więzienia, 5 m. kary odn. dzień aresztu, a za obrazę na 15 m. kary lub 3 dni więzienia. Th. założył apela-cyę, ale izba karna w Olsztynie karę za o-brażę podwyższyła do 30 m. lub 6 dni wię-zienia.

* **Brunsbęrga.** Mistrz krawiecki p. A. Kalisch, otrzymał 150 m. premii państwo-wej za wycuczenie chłopca — niemowę rze-miosła krawieckiego.

* **Elbląg.** Szewca Szymańskiego za-mordował majtek Günter, którego już uwię-ziono.

* **Brodnica.** Zdunowi Głowackiemu braciom Smulskim dano rozkaz, aby się wynieśli za granicę. Są to ci Polacy, któ-

rzy robili żarty z kosą. W Brodnicy bo-wiem istniało bractwo kosynierów, lecz nie takie, któreby kosą tępiło Prusaków, nie, byli to ludzie, którzy się raczyli »ko-synierką«, to jest wódką, wypalaną w Toruniu. Kto do nich chciał przystąpić, ten musiał na kosę przysiąc, że zostanie tej »kosynierce« wierny. Do towarzystwa tego chciano przyjąć także pewnego Niem-ca, ale gdy miał przysiąc na kosę, to tak się biedaczysko przestraszył, że po-leciał na policyę i oto co się stało.

* **Brodnica.** Obraz wyobrażający „Polskę u stóp Chrystusa“, wydany nakła-dem pana Bendlewicza w Pleszewie, wysta-wił swego czasu w oknie swojej księgarni w Brodnicy pan Wojciechowski. Brodnicka iz-ba karna skazała za to p. Bendlewicza na 2 miesiące, p. W. zaś na miesiąc więzienia. Sąd rzeszy jednak wyrok ten obalił i do no-wego rozpatrzenia oddał sprawę sądowi to-ruńskiemu, który obu oskarżonych uznał winnymi podburzenia do gwałtów i skazał ich każdego na miesiąc więzienia.

* **Ze Złotowa,** w powiecie lubaw-skim, piszą do »Gaz. Grudz.«: Przestroga dla tych, którzy zaglądną za wiele do kie-liszka. Dwaj fernali p. Dembowskiego upili się z powodu królewskich urodzin jak nieboskie stworzenia. Jadąc do domu, całą drogę zaglądnęli do butelki, ale jednak ich wzmogła, bo zrzuciła ich z wozów a oni wpadli z szosy do rowu, przyczem niemało się poturbowali. Co najgorsza, że wystawili się na pośmiewisko nie tylko u swoich, ale i u luterskich kolonistów, którzy tamtędy wła-snie przejeżdżali. Jeden z owych fernali jest moim bliskim krewnym, dostał od swego oj-ca piękne gospodarstwo, bo około 120 morg-oli wraz z budynkami. Wszystko to jednak przehubał i teraz musi się wysługiwać obcym ludziom. — Oj ta nieszczęsna gorzała już niejednego ona do upadku doprowadziła!

* **Sztum.** Kiedy robotnik Reimer z Koniecwałdu przybył dnia 6. b. m. wie-czorem do domu, padł naraz z ulicy wiej-skiej strzał i ugodził żonę jego 40-letnią kobietę. Została na miejscu trupem. Zbrodniarza dotychczas nie wykryto.

* **Chełmża.** Doskonały ślusarz Po-lak jest pożądany dla Chełmży. Okolica jest przeważnie polska. Dla tego, że długo istniejąca ślusarnia będzie od 1 kwietnia br. do wydzierzawienia, można liczyć na dobre powodzenie. Bliższych wiadomości udzieli A. Tejkowski w Chełmży przy ul. Tumskiej nr. 15.

* **Toruń.** Sąd wojenny skazał ka-noniera Schachta, który umyślnie wskoczył do 6 metrów głębokiego rowu, aby się po-ranić i być potem zwolniony od służby, na 5 miesięcy i tydzień więzienia.

* **Inowrocław.** Napad z mordem i rabunkiem wykonało trzech opryszków na handlarzu bydła Pięta w niedzielę. Robotnik Świętek i bracia Neumannowie rzucili się na swą ofiarę. Napadnięty bronił się najprzód kijem, potem wyjął rewolwer i strzelił zrani-wszy porządnie jednego z napastników. Za-nim zdołał do drugich wystrzelić, ci wydarli mu rewolwer i nożami zadali mu takie rany, że Pięta padł bez zmysłów krwią obłany. Potem zabrali mu pieniądze, pierścień i zegar-ek i uciekli. Niedługo potem przechodził tą drogą, a działo się to w bliskości Cohna ce-gielni, pewien przechodzący i widząc okropny przed sobą obraz, pobiegł po żandarma Mül-lera, który na kole przybywszy na miejsce zbrodni najprzód okuł w kajdany zranionego zbrodniarza, a potem dogonił na kole w krót-kim czasie i owych dwóch zbrodniarzy, któ-rych osadzono w więzieniu, a zranionego zbrodniarza i handlarza P. w lazarecie.

* **Z Dopiewa** piszą do „Postępu“: Nastraszyli nas tutaj panem Koralewskim z Wrześni, że przybędzie do nas uczyć Dopie-wiaków pacierza niemieckiego — jakbyśmy to nie umieli Pana Boga chwalić i pomiędzy sobą obcować po polsku. Czy pacierz nie-miecki jest Panu Bogu przyjemniejszy tego nie wiemy, ale że mowa macierzysta, któ-rąśmy z piersi matki wyssali jest nam nad życie drogą, to wiemy. Chociażby więc p. Koralewski do nas i przyszedł, to nie be-

dzie miał większego szczęścia jak we Wrze-sni, bo takimi odstępcami od sprawy naro-dowej to tutaj w Dopiewie nawet Niemcy uczciwi się brzydzą, jak to się przed kilku-nastu dniami okazało na dwóch tutejszych obywatelach, którzy objawili chęć wstąpienia do związku wojskiego. Poznali się panowie Niemcy na tych wilczkach w baraniej skó-rze powiedzieli sobie tak: Skoro wy od sprawy ojczyściej odstępujecie i ją zdradzacie, to i nam nie przysporzylibyście żadnej sławy ani chwały, bo jesteście obłudnikami, więc nie ma u nas dla was miejsca — tak, że ze wstydem odejść musieli. I dobrze im tak, bo gdzie cię nie proszą — tam cię kijem wyno-szą, a tym kijem jest wstyd publiczny. I pocóż tak się kwapicie kochani bracia do tego związku wojskiego? — Czy po to, aby charakter i imię Polaka zatracić i do reszty zobojetnieć w wierze ojców swoich, a może ją i do reszty zatracić?

* **Oborniki.** Wielkie wrażenie wywołało w naszym mieście aresztowanie dru-karza i redaktora Götza, który miał się do-puszczać niemoralnych czynów. Ofiarą jego chuci były szkolne dziewczęta. Götz, mają-cy żonę należał do filarów niemieczyny w Obornikach. Pokazało się, że to był filar pę-knięty.

* **Z Miostawia** nadesłał »Dzienni-kowi Poznańskiemu« pewien korespondent wiadomość, że robotnik Bazela z Kozub-ca otrzymał od szkolnego inspektora po-wiatowego pismo, w którym mu tenże do-nosi, że córka Bazela, Wiktorya, nie bę-dzie na Wielkanoc zwolnioną ze szkoły, jeżeli i nadal w niemieckiej nauce religii nie będzie odpowiadała na pytania. Jakie korzyści dzieci odnoszą z nauki religii, u-dzielanej w języku niemieckim, na to świeżym dowodem niechaj będzie nastę-pujące zdarzenie: W szkole katolickiej w Miostawiu stawił nauczyciel chłopcu pe-wnemu następujące pytanie: In welcher Gestalt hat sich der heilige Geist geoffenbart? (w jakiej postaci objawił się duch święty.) Na to chłopiec odpowiedział: Der heilige Geist hat sich in der Gestalt des heiligen Teufels geoffenbart. (Duch święty objawił się w postaci świętego czarta). — Prusacy nie mogą być dumni z wyni-ków udzielanej przez nich nauki religii.

* **Berlin.** Ciekawą sprawę rozstrzygnął w tych dniach sąd cywilny w Berlinie. Kon-trakt mieszkalny u pewnego gospodarza pod-pisali mąż i żona. Chcąc zmienić mieszkanie wypowiedział je mąż gospodarzowi w przepi-sanym czasie. Po upływie czasu na lgo kwietnia wzbraniał gospodarz wyprowadzeniu się żony lokatora, twierdząc, że ona mieszka-nia nie wypowiedziała. Kobieta musiała udać się na drogę skargi sądowej motywując skar-gę tem, że mąż zastępuje rodzinę i wypowie-dział mieszkanie nie tylko w swoim lecz i w jej imieniu. Gospodarz twierdził, że pod-ług nowego prawa cywilnego, każda strona może tylko za siebie odpowiadać i dla tego uważa wypowiedzenie męża jako się tylko jego tyczące. Sąd przychylił się do zapatry-wań skarżącej, tj. uważał wypowiedzenie męża za wystarczające. — Sprawą tą zajmować się jeszcze będzie wyższy sąd, t. zw. kam-mergericht.

* **W Moskwie** istnieją obecnie dwa kościoły katolickie: św. Piotra i Pawła oraz św. Ludwika, oba położone przy ulicy Milu-tyńskiej. Kościół św. Ludwika powstał wyłąc-znie dla potrzeb ludności francuskiej i kaza-nia odbywają się tam w języku francuskim; u św. Piotra i Pawła kazania odbywają się dwa razy po polsku i raz po niemiecku. Ko-sciół św. Piotra i Pawła liczy 16 tysięcy pa-rafian, kościół francuski 2500. Ponieważ lu-dność katolicka stale wzrasta, przeto założo-no już fundament pod trzeci kościół, pod we-zwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P.; przy ulicy Gruzińskiej. Budowa jednak idzie powoli dla braku funduszy. W korpucie kadetów istnieje katolicka kaplica św. Miko-łaja przeznaczona dla katolików wojskowych, których okręg moskiewski liczy 8263; kape-lanem wojskowym jest ks. Bobkiewicz.

Wykłady dla urzędników gospodarczych

odbędą się w dniach

18, 19 i 20 lutego 1902 r.

t. j. we wtorek, środę i czwartek, na starej sali w Bazarze w Poznaniu, wejście od Nowej ulicy.

Za nadesłaniem 3 mk. wpisowego na ręce Sekretarza Zarządu W. Para Koszutkiego w Poznaniu, Półwiejska ul. Nr. 5 I, przesyła się odwrotną pocztą kartę wstępu z dokładnym planem wykładów. Pożądane są najwcześniejsze zgłoszenia, aby nie wykupywać kart wstępu dopiero w dniu wykładów. Adresować należy:

Ziemianin — Posen.

Poznań, w lutym 1902 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn.

Wielki wybór

Książek do nabożeństwa,

w zwyczajnych i ozdobnych oprawach, od 30 fen. do 10 marek, poleca

Drukarnia „Gazety Olszt.”

Czyś Pan głuchy?

Każdy rodzaj głuchoty i ciężkiego słuchu można wyleczyć naszym nowym wynalazkiem; tylko tych, którzy głuchymi się urodzili, wyleczyć nie można. Szum w uszach ustaje natychmiast. Opiszcie waszą chorobę. Bezpłatne podszukiwanie i objaśnienie. Każdy może się sam leczyć w domu za tanie pieniądze. **Internationale Ohrenheilanstalt, 596 La Salle Ave., Chicago, Ill.**

Na Wielki Post

polecam codziennie świeże wędzone

tluste śledzie

z mej nowo zbudowanej wędzarni, jako i wszelkie

towary kolonialne.

po jak najtańszych cenach.

Andrzej Sokolowski

w Wartemborku.

Moja posiadłość,

w **Nerwiku**, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 morgów roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrym położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia.

Franciszek Gotzhein,

mistrz kowalski w Nerwiku, (Nerwigk p. Gr. Rauschken O.-P.)

Na Wielki Post!

Plaź i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,
Droga Krzyżowa . . . 10 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Moja olejnia

jest teraz codziennie w biegu.

Krause

w Nowym młynie.

Losy

królewskiej loterii na koniec. Ciągnięcie 28 maja 1902 r. Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej 9 pojazdów i 44 koni i 2447 rzeczy srebrnych. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Piękne Gospodarstwo,

około 50 morgów dobrej, urodzajnej i równej jak na stole ziemi, budynki jeszcze jak nowe murowane, z żywym i martwym inwentarzem, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Wpłata podług umowy.

F. Rafflewski,

Woryty Pr. Wsch.

(Woritten p. Dietrichswalde)

Kiernoza

mojego polecam hodowcom swin.

Fr. Hinzmann II.

w Redykajnach.

SPRZEDAŻ DRZEWA.

W czwartek 13 lutego od godz. 10 w oberze Jordana w Jonkowie z nadleśnictwa Kudypy I) Drzewo na użytki z obwodu szelągowskiego, okno 73-10 choin II-V kl., okno 76-676 sosen I-V kl., 44 chojiny I-V kl. II). Drzewo na opał z obwodów szombarskiego i szelągowskiego.

W sobotę, 22 lutego od godz. 9 w Gipsowie z nadleśnictwa Sadowo. Drzewo na opał starego cięcia z obwodu Kronowo. Drzewo budulcowe, na użytki i opał nowego cięcia z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

Ogier

związkowy **Wodan**, znakomity rozpladniacz, ciężki koń pociągowy z rzadko pięknym chodem, czystokrwistego pochodzenia, premiowany pierwszemi nogrodami, kawowo-brunatny z gwiazdką, 5 stóp 6 cali wielki, 4 lata mający, stanowi rano i wieczorem klacze członków po 8 m., nieczłonków po 10 m.

Zawiadowca stacyi

W. Palmowski,
oberzysta w Pardzie.

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 gotów.
mk.

(1/2 losu M. 5) na 1 los **otomańskiej lotery państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnięcia 1. 3. t. r.
Lista po każdym ciągnięciu.

Odwrotne zamówienia skuteczna. Fr. Th. Barth, eksp. anon-sów Frankfurt n. M.

Osiedliłem się w **Olsztynie** jako

adwokat ludowy.

Polecam się do pisania podań do urzędów, wniosków, skarg, pism o rentę na starość, o konseks, podań do ksiąg gruntowych, spadkowych itd.

Nadmieniam przytem, że wygotowuję tylko takie pisma, które nie mają na celu niepotrzebnie władze trudzić, a ludziom pieniądze z kieszeni wygonić. Chcę tylko rzeczywistym potrzebom dogodzić i proszę o łaskawe poparcie.

Juliusz Stoll,
adwokat ludowy w Olsztynie,
ulica Krzywa nr. 12.

ZAPROSZENIA WESELNE,

ZAPROSZENIA NA ZABAWY

I BALE.

*

PLAKATY, FORMULARZE

i wszystkie prace w zakres drukarstwa

wchodzące

można zamawiać

w drukarni „Gaz. Olszt.“